

# TYGODNIK SUWAŁKI

W-ny S. Staniszewski  
ul. Główna

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.    kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową    „   6 rb.                    „   1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10<sup>0</sup>/o ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Graci Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmieta Zabałkański просп. 20.

## Młoda panienska skończyła zakład freblowski w szkole ochraniarek we Włochach i poszukuje posady. Wiadomość w księgarni.

Przyjmują się zapisy na zbiór niewydanych, artystycznych utworów

## L. TOŁSTOJA

Wydanie A. L. Tolstojówny.

W skład tego wydania wejdą następujące powieści, opowiadania, dramaty i nieskończone utwory: „Chadzi-Murat“, „Ojciec Sergjusz“, „Djabeł“, „Fałszywy kupon“, „Po balu“, „Co widziałem we śnie?“, „Alosza Gorszok“, „Żywy Trup“, „Chodynka“, „Od niej wszystkie zalety“, „Notatki warjanta“, „Niema na świecie winnych“, „Jacy zabójcy?“, „Notatki Fiodora Kuźmicza“, „Wstęp do historii—matki“, „Mądrość dziecka“, „Ojciec Wasyl“ i inne utwory.

Wydanie to wyjdzie w trzech tomach, w ograniczonej liczbie egzemplarzy.

I tom wyjdzie 20 listopada 1911 r., II—15 grudnia 1911 r. i III—18 stycznia 1912 r.

Cena trzech tomów—6 rb., z przesyłką pocztową—6 rb. 50 kop.

Zapisy przyjmują się: Moskwa, Kuźniecki Most, d. ks. Gagarina, m. 5, kantor wydawnictw A. Tolstojówny.

## Stanisław Witkiewicz.

Pisano u nas już o Kochanowskim, „obcowanie z nim podnosiło i polepszało, wiało od niego ciepłem moralnym i przenikającą wszystko swojskością; miło z

nim szaleć, kiedy czas potemu, z nim służyć poczciwej sławie, a jak kto może, niech ku pożytku dobra wspólnego pomoże“. Za Kochanowskim idzie cały szereg ludzi, wywierających wpływ podobny, ludzi, silnego umysłu i ducha, zharmonizowanych i świadomych celu.

Do takich postaci zalicza się Stanisław Witkiewicz, o którym z entuzjazmem i niezwykłą siłą pisze Stanisław Pigoń w lipcowym numerze „Sfinksa“. Czy autor mówi nam rzeczy nowe, czy charakteryzuje tę postać, względnie mało u nas znaną? Zdaje mi się że tak, że szczerzy zapał, z jakim autor do skreślenia życia i dzieł Witkiewicza przystąpił, dał mu moc przeniknięcia ducha artysty, wydobycia interesujących pierwiastków charakteru, bogactwa myśli i jaźni jego.

Jakkolwiek w szczupłych ramach studjum zawarte, Witkiewicz nie traci chyba ani jako artysta, ani jako człowiek, ani jako autor, tak jest plastycznie, pięknie i prawdziwie odtworzony.

Część tych bogatych myśli pozwalam sobie tu przenieść. „Osobista odpowiedzialność za życie współczesne, oto najwyższy stopień obywatelskości, do którego dochodzi się długo i znojnie. Droga przemagania w sobie oportunistu wiedzie przez trud wyłamania własnej duszy w kryształ czystego człowieczeństwa. Witkiewicz trud podjął. Widzenie artystyczne Witkiewicza jest źródłem i fundamentem jego „czującego widzenia“. Artyzm utrzymuje subtelne, delikatne czułki jego duszy w ciągłej żywotności, zapewnia miłości jego ustawiczny dopływ z wiecznie żywego źródła. On to nadaje mu ową dobroczynną, miękką ciepłotę duszy, mającą dar ogarnąć i uciszyć boleść wszelką, słowom zaś jakąś błogosławioną, kojącą dobroć czyichś ukochanych dłoni na stroskanem czole.

Witkiewicza wychowało przeważnie Zakopane. Gdy tworzył Krytykę i Sztukę, sam powiada: „stosunek mój do zjawisk tatrzańskiego życia był artystyczny“. Ale stosunek ten, pod wpływem zetknięcia z góralami, począł się zmieniać. Typy ich, z całym splotem najcenniejszych przymiotów umysłu i obyczajów, wydają się nam czemś bardzo cennem. Zdawało się, że, operując tak doskonałym materiałem ludzkim, w kraju tak cudownym,

da się wytworzyć jakiś typ doskonalszych, ludzkich stosunków, środowisko wyższych dążeń i form życia. Wszystko to runęło. Rozwiały się marzenia, ale ludzie tacy, jak Witkiewicz, rąk nie załamują. Witkiewicz zeszedł aż na dno ludzkiego istnienia, do źródeł ludzkiego czynu i pod odętami znalazł garść pereł.

Wyższość i niższość dzisiejsza zbudowana jest na strasznych jakichś nieporozumieniach. Człowiek wyższy musi znaczyć lepszy, a dziś co? „Klasy wyższe muszą naprzód podnieść swoje dusze na istotnie wyższy poziom psychiczny i etyczny, ażeby naprawdę mogły tam z góry podać rękę ludowi“.

Rozwój społeczny osiąga się nie przez kształcenie pojęć, lecz przez kształcenie uczuć. Wszystko, co się ma spełnić w przyszłości, jako faktyczna zmiana stosunków, musi być rozstrzygnięte w ludzkich duszach, bez tego niema postępu. Zło jest „z tej i tamtej strony okna“, wymiatać je trzeba nie z duszy pewnych klas, nie z duszy bliźniego, ale ze swojej przedewszystkiem. Kto chce kształcić uczucia ludu, musi mieć w sobie przedewszystkiem prawo do tego, musi zdobyć godność stanowienia o Polsce, musi sam w uczuciach być czystym, odrodzonym. Trzeba pokazać ludziom, że każdy musi wychowywać nie kogoś, ale siebie, własną duszę. To zrobił Witkiewicz i w tem jest jego nieoceniona zasługa.

Pomimo, że kapitał i praca, mała i wielka własność, handel i przemysł wytwarzają tyle ognisk nienawiści i walki, pomimo, że na każdą myśl, powstającą w czyimś umyśle, czyha myśl przeciwna, przeciw rzutowi do czynu, wznoszą się mury przeciwieństw i hamujące pięści. „Kto nieśmiertelną ma w sobie istotę, ten czuje, że coś większego ze świata być może“. (Słowacki). Fermentem życia jest chciwość i nienawiść. Tego się nie zmieni i nie usunie przez łatwe negowanie. Trzeba czynnie, osobiście przeciwstawiać zalewowi egoizmów życie w miłości. Skądżeż zacząć budowę?

Jednym z pewników, których uczy historia, jest, że rozstrzygającym czynnikiem życia ludzkiego nie są formy urządzeń, instytucje, lecz stan dusz ludzkich danego społeczeństwa. Nic nie pomoże najdoskonalsza ustawa, najstaranniej obmyślany ustrój, jeżeli materiał ludzki jest lichy, jeżeli etyka i umysłowość jednostek, stanowiących społeczeństwo, stoją nisko.

„Nie każdemu o Polsce wolno stanowić“ (Wypiański). Dla Polski jest to najgorsze zło społeczne, stare, dobrze nam znane „sobie państwo“. Królom bratem każdy chciał być, w paragon szedł z najwyższymi, ale nie z tą *Najwyższą*, nie ze sprawą Polski.

Życie Witkiewicza jest spełnieniem czynu w zakresie dwóch wielkich zagadnień ludzkiego bytu: w sferze sztuki i w sferze społecznego dobra. Jest w nim bezwzględny wszechludzki pierwiastek życia duszy: sztuka—i bezpośrednio oddanie życia jednostki dla szczęścia własnego narodu. Więcej od nikogo nie można żądać. Nie rzucać się, nie łamać rąk, nie zawodzić, a czynić. „Każdy z was ma w duszy miarę przyszłych granic“ (Mickiewicz). Nie reformować świata, nie wyciągać żdźbła z oka bliźniego, ale imać za swoje bierzwno, wejść w swoją duszę, przejrzeć pobudki swoich czynów i oczyścić dom“.

M. Z.

#### GDYBYM BYŁ....

Gdybym był cichą w polu dąbrową,  
Co w głębi życiem tajemnym dyszy,  
Czy w jasne rano, czy w noc wichrową  
Wieczniebym gędził melodję ciszy,  
W sercach nadzieję budząc tęczową—  
Gdybym był cichą w polu dąbrową.

Gdybym był słońcem w złotej purpurze,  
Albo jutrenką na niebios fali,  
Tobym się nigdy nie chował w chmurze,  
Lecz wiecznie świecił w zlocistej dali,

3)

## Z LASU.

### Wieczór nad leśnym jeziorem.

*Ksiądz*.... Dominus nobiscum in saecula saeculorum. Amen. No, skończyłem już pacierze. A nie wiesz, Antek, czy aby dobrą drogą jedziemy, bo w lesie można łatwo zablądzić.—Proszę księdza jegomości, tam na wzgórzu kole jeziora jakoweś ludzie stoją, pójdę, zapytam się.—Cóż dobrze? spytał ksiądz po powrocie furmana.—Eh, to jakies odmienne, powiadają, jakby ksiądz nie jechał do Krosna na odpust, zawsze zblądzi.—

Widzisz—rzekł do mnie starzec—tego księdza, co koło nas przejechał? Ten się przypadkiem tu znalazł. Jemu o życie nie chodzi, on nie dba o nie, gdyż pilno mu do Krosny na modlitwy, karty i wino. Dawniej byli inni. Wśród nich brak już takich, którzyby, jak Skarga, naród zepsuty poprawiali, na lepszą drogę prowadzili. Księża w swym duchu schłopieli i coraz bardziej od narodu odpadają.

*Nauczyciel*. Wyszedłem właśnie na wieczorną przechadzkę po skończonej pracy, usłyszałem głos w lesie i przyszedłem zobaczyć, czy przypadkiem dziecko nie zblądło się. W lesie, jak w życiu—łatwo zginać. A, to ty,

starcze. Ja właśnie zdaję przed sobą rachunek sumienia. Badam siebie i znam dokładnie wszystko, co we mnie jest ludzkie i boskie. Ujmuję znowu części w jedną harmonijną całość i stwarzam w myśli idealnego człowieka bez wad i słabości. Takich chcę zrobić z uczniów moich. Słuchaj, starcze, nietylko ty jeden nosisz zagadnienie życia. Skrzynkę taką, jak twoja, ma każdy, ale jest na tyle leniwy i słaby, że nie chce jej otwierać. Lecz moi uczniowie będą silni. Ja mam swych poprzedników, po których klucze odziedziczyłem. Niezagasłe prace Komisji Edukacyjnej i tradycje nauczycieli dawniejszych szkół polskich chowam w swem sercu i, krocząc pod tym sztandarem, mam śmiałość oświadczyć, że jestem tym, przez którego ręce naród lepszą przyszłość otrzyma. Praca moja jest ciężka i odpowiedzialna—wymaga miłości dla młodych dusz, kocham je też i pracuję z nimi dla przyszłości. W dłoni trzymam mocno pochodnię, co rozprasza ciemności. Promienie jej płyną po kraju, światłem i ciepłem swem garną do siebie tysiące. Wszystko, czem następne pokolenia żyć będą, będzie jeśli nie mojem ciałem, krwią i potem, to myślą i uczuciem. Widzę, jak garną się do mnie małe istotki, co zdają się tylko zwierzęcym instynktem kierować. Ja uczę je myśleć, pracować;

W jasną pogodę zmieniałbym burze—  
Gdybym był słońcem w złotej purpurze.

Gdybym był wiatrem, co w polu goni  
I wciąż po świecie błądzi bez celu,  
To do ojczystych dążyłbym błoni  
I oczy z łez bym osuszał wielu,  
I smutek ludziom zwiewałbym z skroni—  
Gdybym był wiatrem, co w polu goni.

*Marjan Krippendorf,*

### Mozajka Berznicka.

Parafjanie Berznicy nie chcą i nie mogą dłużej znosić szykan na tle narodowościowym ze strony księży Litwinów i podają skargę do Biskupa.

Fakt to bardzo znamienny, uświadomić go powinno całe nasze społeczeństwo, obojętne na wszystko, które z równą rezygnacją i pokorą kozłatka ofiarnego znosi czy to sprawy pierwszorzędnej wagi, jak np. stosunki polsko-litewskie, czy też rzecz błażą, jak opóźnienie, lub zepsucie się samochodu p. Wejsberga.

Widocznie i w Suwalszczyźnie chłop polski obudził się, poczuł, że jest Polakiem, nie chce holdować dotychczasowej taktyce ustępstw, niedrażnienia, wyczekiwania i żąda słusznych praw i należnego szacunku.

Niestety, władze kościelne lekceważą te żądania niejednokrotna skarga parafjan Berznickich pozostaje bez skutku. Lecz tak nadal być nie może, opinia publiczna powinna poprzeć skargę.

Zwłaszcza, że to, co się dzieje w parafji Berznickiej—dzieje się na całym pograniczu etnograficznym, polsko-litewskim, a raczej wszędzie, gdzie tylko jakkolwiek garstka Polaków mieszka na terenie litewskim.

Jaskrawych przykładów litwinizacji i szykanowania wszystkiego, co polskie, można przytoczyć dużo, często nawet brzydkich i niskich.

otwieram przed niemi rozległe horyzonty, gdzie dusza kąpie się w nieskalanych ziemskim brudem potokach. Ukazują uczniom krainy, gdzie tylko myślą mogą mi towarzyszyć. Nikt inny, tylko ja uczę ich ogarniać miłością wszechświat i Boga.

Skąpanych w blaskach słonecznych oddają ich ziemi, by uczuciem i cnotami męskimi świat zdobywali. W nich tylko widzę przyszłość i jeśli brak mi czego, to jeszcze głębszej miłości, by mózgi się bardziej dla nich poświęcać. Wznieść ją we mnie, a szczęście rozleje się po Kraju, co ugrząśł w odmętach.

*Chór studentów (przechodząc)*

Gdy mówią nam o słońcu,  
Nie bądźmy ślepi, niemi,  
Lecz głośmy: nie w przestworzach,  
A z nami jest na ziemi!

Hej! Niech żyje życie  
I te wspomnienia dawnych lat,  
Niech dźwięczą błogim śmiechem  
I głośną troski wycie.

Niech żyje życie!

Ze świata zniknie brud  
I wrogich uczuć jad,  
A marnych dążeń ludzkich  
Niech zginie wszelki ślad!

Niestety, mało jest księży, którzy na zapytanie swego kolegi: „A ilu to Mazurów przerobiłeś na Litwinów?—” —odpowiedzą— „Moją rzeczą jest zbawienie dusz parafjan, mówię z każdym w tym języku, w jakim się do mnie odezwie“ \*).

Rezultatem takiego postępowania jest przedewszystkiem zanik uczuć religijnych w masach ludu, który przy ogólnej ciemnocie i niskiej kulturze wykoleja się ostatecznie i upada etycznie.

Walkę na kije o język w kościele przeniesiono na wszelkie objawy życia i dziś nie rozumieją innego sposobu załatwiania spraw, jak z kijem w rękę. A ponieważ wszystko się z biegiem czasu ulepsza, więc i tradycyjny chłopski oręż—kłonica—zastępuje się dogodniejszym i skuteczniejszym—nożem.

Znam okolice, gdzie nie odbędzie się odpustu, jarmarku, wesela, a nawet niedzieli, ażeby sobie młodzież wiejska nie upuściła krwi, każda okazja jest do tego drogą, i nikogo to już dziś nie dziwi. *Ka.*

\*) autentyczne.

### Patronat nad więźniami.

Istnieje w naszym mieście stowarzyszenie, które nie cieszy się wśród nas popularnością, może dla tego, że zakres jego pracy jest ogółowi mało znany i dotąd mało wyzyskany. Jest niem Patronat nad więźniami. Założony przez sfery urzędowe, zdołał zgromadzić zaledwie nieliczne jednostki ze sfery urzędników, adwokatów, sędziów i księży. T—wo to dotychczas nie dało ani razu sprawozdania w „Tyg.“ i działalność jego była tak cicha, że szerszy ogół nic o jego egzystencji nie wiedział. Taka przytająca działalność Patronatu trwać nadal nie powinna, gdyż czasy, kiedy społeczeństwo przestało interesować się człowiekiem, z chwilą, gdy za nim zamknęła się więzienna furka, dawno minęły. Inaczej jest u nas. Zdajemy się obo-

Hej! Niech żyje życie  
I te porywy młodości i serca,  
Niech dzwonią siła,  
Jako dzwonów bicie.

Niech żyje życie!

Nauczyciel zasłuchał się i gdy ostatnie echo oddalającej się pieśni przebrzmiało, rzekł: Żegnaj, starcze, ja do nich należę i pójdę wraz z nimi.

*Filozof.* Ktoś zmaćcił ciszę. Cenię bardzo spokój, więc uchodzę. Jak się masz, przyjacielu? Wzywasz, by zająć się twoją skrzynią? Daj spokój, bo wezmą Cię za głupca. Oni tylko z politowaniem na nas patrzeć umieją. Nawet Libelt, Trentowski, Cieszkowski są im nieznani. Czuć i odczuwać umieją aż nadto, ale myśl ich jałowa, Żaden naród tak płytko nie żyje, jak oni. Myślą teraz nad ostatecznym celem ludzkich dążeń... Jeśli Cię gwar tłumy znuży, przyjdź do mnie, może wspólnie podołamy naszemu zadaniu. A teraz żegnaj mi.

(c. d. n.)

*Serwin.*

jętnie zapatrywać na przyszłość więźnia. A gleba jest wdzięczna. Czy wtedy, gdy chodzi o skrócenie odsiadania kary za popełnione przestępstwo, czy o wyekwirowanie opuszczającego więzienie, czy o wystaranie się o pracę dla osobników, chcących przez nią wrócić do godności człowieczeństwa i do uczciwego życia, czy też o opiekę nad dziećmi więźniów, czy wreszcie, gdy chodzi o wpływ moralny, którego tak potrzebują ludzie, stojący na razie poza nawiasem społeczeństwa i na rozdrożu, we wszystkim można zaznaczyć konieczność wpływania na szczęście, lub ulgę w niedoli poszczególnej jednostki i na przywracanie społeczeństwu ludzi, którzy byliby straceni na zawsze. Wiemy wszyscy, czym jest więzienie, jak bezczynność, oraz towarzystwo ludzi o złych instynktach, wpływa demoralizująco nie tylko na nieletnich przestępców, ale i na dorosłych. Jest ono szkołą, gdzie jednostki o słabym charakterze mają sposobność hodować złe zarodki swej natury. Zrozumiano to gdzieindziej, np. w Anglii, gdzie urządzają się systematyczne odczyty z dziedziny religii, etyki, gdzie nauką rzemiosł i sztuki stosowanej, pogadankami urozmaica się monotony pobyt w więzieniu.

W Suwałkach dotychczas nic się w tym względzie nie robi. Niedawno dopiero, z inicjatywy jednostki, pomyślano o bibliotekę dla więźniów, o tej niezbędnej, duchowej strawie dla ludzi, pozbawionych wszystkiego. Dzięki i zato.

Znając obszerny i sympatyczny program Patronatu, powinniśmy wszyscy przyjść z pomocą, aby szybko i dobrze wprowadzić go w życie.

*Jurjan.*

## KORESPONDENCJE.

**Ameryka. Ann Arbor, 10 października 1911 roku.**

W uroczej dolinie, przeciętej rzeką Huron, a otoczonej ze wszech stron pasmem wzgórz michigańskich, miasto Ann Arbor znalazło miejsce do wzniesienia wspinających pałaców wybrańcom fortuny i gmachów najlepszego uniwersytetu Ameryki.

Miasto Ann Arbor leży w środku najpotężniejszych centrów przemysłu fabrycznego, samo zaś nie zalicza się do nich, dlatego też nie skupiło w sobie żywiołów emigracyjnych. Jest to czysto amerykańskie miasto w precyzyjnym położeniu; zdawaćby się mogło, że natura sama przeznaczyła to miejsce na gród studencki, w celu uprzyjemnienia młodzieży płci obojga najpiękniejszych lat jej życia, spędzanych w murach uniwersytetu.

Przechodząc przez ulice miasta można spotkać ludzi z najodleglejszych krańców świata. Nie są to fabryczni robotnicy, jakich spotkać możemy w wielkich grodach drapaczy niebios, lecz studenci, których chęć osiągnięcia szczytu swych pragnień, ściągnęła do jednego z najpotężniejszych i najlepiej urządzonych uniwersytetów świata cywilizowanego. Pod skrzydłami tej słynnej, stanowej wszechznicy michigańskiej garstka Polaków, zjednoczonych w kółko literackie „Polonja“, znalazła miejsce na swe studia.

Dzięki zabiegom komitetu z łona „Polonji“, który w czasie wakacji ogłosił serię artykułów w prasie polsko-

amerykańskiej, wzywając Polaków do uczęszczania na uniwersytety amerykańskie wogóle, a na michigański w szczególności, prace jego nie poszły na marne—liczba studentów w stosunku do roku ostatniego zdwoiła się. Wziąwszy pod uwagę fakt, że przed trzema laty było w Ann Arbor zaledwie 3 Polaków-studentów, obecna liczba (19) wskazuje, że kółko powoli, lecz stale zbliża się do swego najglówniejszego celu, a mianowicie do stworzenia przy uniwersytecie michigańskim centrum naukowego młodzieży polsko-amerykańskiej, to jest zrodzonej w Ameryce.

W parę dni po rozpoczęciu się roku szkolnego prof. Zwierzchowski, gorliwy Polak, który zajmuje katedrę inżynierji hydraulicznej, zaprosił do siebie wszystkich studentów-Polaków, w celu poznania się i zawiązania węzłów koleżeństwa. Następnego dnia, na zebraniu kółka Polonji przyjęci zostali nowi członkowie i omówiono kilka ważnych spraw, które z biegiem czasu wysunęły się na pierwsze miejsce; poruszono też sprawę budowy domu polskiego dla studentów; główną przeszkodą dla osiągnięcia tego celu jest brak funduszków, postanowiono więc od czasu do czasu urządzać przedstawienia i bale w najbliższej kolonii polskiej, w mieście Detroit, odległym o 45 mil od Ann Arbor, gdyż w tem ostatnim niema ani jednej rodziny polskiej. Muszę tu wspomnieć, że kółko nasze posiada niezłą bibliotekę, fundacji prof. Zwierzchowskiego i otrzymuje wszystkie pisma polskie, wychodzące w Ameryce. Tak się mniej więcej przedstawia życie garstki Polaków w tym słynnym grodzie studenckim. O warunkach przyjęcia do uniwersytetu, o stosunkach tu panujących, doniosę w najkrótszym czasie podobną korespondencją do „Tyg. Suw.“ w odpowiedzi na pytania kilku kolegów, których listy przed paru tygodniami otrzymałem.

Wyliczyć też muszę listę Polaków, uczęszczających do tutejszego uniwersytetu: 1. Fr. Dąbrowski z Boyne Falls (prawo), 2. W. Garsztecki z Detroit (architektura), 3. A. Frydrychsz Lublina (dentystyka), 4. A. Błęcki z Detroit (inżyn.-mech.), 5. S. Walkowiak z Duluth (medycyna), 6. J. Frankowski ze Schenectady (prawo), 7. Edw. Kruszka z Manistee (inżyn.-mech.), 8. A. Sambor z Priceburga (prawo), 9. J. Pietraszewski ze Schenectady (prawo), 10. A. Horbaszewski z Suwałk (inżyn.-elektr.), 11. W. Czapski z Bajsity (literatura), 12. F. Bleya z Duryea (literatura), 13. J. Kozaczka z Detroit (inżyn.-mech.) 14. St. Bałdyga z Detroit (inżyn.-mech.) 15. J. Pikulski z Lublina (inżyn.-cywil.) 16. S. Borkowski z Painesdale (medycyna), 17. Drozkowski z Ironwood (dentystyka), 18. Zenon Kamiński z Detroit (medycyna), 19. J. Nowak z Erie (inżyn.-elektr).

*A. Horbaszewski.*

University of Michigan. Ann Arbor.

## Komunikat № 13.

Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami zawiadamia, że ostatnie bezpłatne ekspedycje kolonistów do Brazylii odbędą się d. 18 i 22 listopada i że jest miejsce wolne tylko dla niewielu rodzin. Niech więc jadą ci, którzy, nie wiedząc o zamknięciu Parany, dawniej już się wyprzedali, lub opuścili służbę i w kraju nie mogą się utrzymać. Towarzystwo przypomina raz jeszcze, że do Parany nikt z obecnych wychodźców nie dostanie się.

*Zarząd Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami.*

Warsawa Eywrańska, №2.

## Z RÓŻNYCH STRON.

**Nowy dochód Kasy imienia Mianowskiego.** Kasa pomocy dla osób, pracujących na polu naukowym, im. Mianowskiego w Warszawie, niespodziewanie zyskała pokaźne źródło dochodów. Stało się to dzięki zapisowi zmarłego przed laty Zglińskiego, który testamentem na rzecz kasy zapisał teren naftowy na Kaukazie. Z zapisu tego jednak nie wrócono sobie korzyści nadzwyczajnych; sądzono zrazu, iż objęty spadek posiada wogóle wartość bardzo nieznaczną. Po kilku nieudanych transakcjach z tym terenem, nawiązano rokowania z firmą Rotszyldów, która posiada na Kaukazie wielkie kopalnie nafty. Firma ta przyjęła propozycję przychylnie i zaoferowała za prawo prowadzenia własnym kosztem, bez współudziału właściciela w wydatkach, robót na terenie naftowym kasy jednorazowo 3,000 rub. oraz 20 proc. czystych zysków. Na warunki te komitet się zgodził i owe 3,000 rub. wpłynęły do kasy instytucji. Tymczasem w r. z. komitet kasy otrzymał z Baku od firmy Rotszyld rachunek z eksploatacji terenu i czek na kilkadziesiąt rubli, jako 20 proc. czystych zysków, a po pewnym czasie znów czek, ale już na sumę poważniejszą. Wreszcie najnie spodziewaniej w sierpniu nadszedł czek Rotszyldów na sumę przeszło 75,000 rub. Do czeku tego dołączone było wyjaśnienie, że Tow., wobec nader pomyślnych wyników eksploatacji, rachunki regulować będzie miesięcznie i że załączony czek reguluje rachunek lipcowy. Za następny miesiąc—sierpień kasa otrzymała 90,000 rub. Tak świetne wyniki były rezultatem tego, że nagle na owym terenie zaczęła bić fontanna nafty.

**Szkoła nauk politycznych.** W Krakowie dokonano otwarcia „Polskiej szkoły nauk politycznych“, założonej przez towarzystwo tej samej nazwy, przy poparciu Sejmu krajowego i udziale profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego.

**Pomnik Szopena.** Komitet budowy pomnika Szopena ostatecznie zdecydował, że pomnik ten stanie na środkowym kwietniku w parku Ujazdowskim, naprzeciwko alei Róż.

**Kary prasowe.** Redaktor „Ziemi Lubelskiej“ skazany został administracyjnie na 300 rb. kary, lub 2 miesiące więzienia, za przedrukowanie z „Dziennika Kijowskiego“ korespondencji z Chełmszczyzny.

**Ogród zoologiczny w Warszawie.** Ciągająca się od dłuższego czasu sprawa założenia w Warszawie ogrodu zoologicznego nabiera form konkretnych. Magistrat wyznaczył grunt pod przyszły zwierzynek około parku Skaryszewskiego na Pradze, w okolicach nowego mostu. W celu założenia ogrodu utworzyło się T-wo Akcyjne z kapitałem zakładowym 150 tysięcy rb.

**Rok jubileuszowy.** Rok przyszły, 1912, będzie rokiem prawdziwie jubileuszowym. W roku tym przypadają bowiem następujące rocznice: 300 rocznica śmierci ks. Skargi († 1612), 150 rocznica urodzin Fr. ks. Dmuchańskiego (1762), setna rocznica urodzin Krasińskiego (1812), 100 rocznica urodzin Kraszewskiego (1812), 100 rocznica śmierci Trembeckiego († 1812), 100 rocznica śmierci Kołłątaja († 1812), 50 rocznica śmierci Wężyka († 1862), 50 rocznica śmierci Syrokomli († 1862).

**Czytelnictwo w cyfrach.** Statystyka pism periodycznych wskazuje, iż w r. 1908 Francja liczyła 8.940 tego rodzaju wydawnictw, Niemcy—8,050, Anglja—4,329, Włochy—3,068, Belgja—2,023, Rosja—1,661, Hiszpanja—1,350, Swajcarja—1,332, Holandja—1,302, Rosja zatem posiada mniej wydawnictw periodycznych, niż mała Belgja, a niewiele więcej od małej Szwajcarii i Holandji.

**Nowy materiał wybuchowy.** Z Nowego Jorku donoszą: b. profesor uniwersytetu, Wright, wynalazł nowy materiał eksplodujący, którego siła wybuchowa przenosi kilkakrotnie dynamit. Materiał ten ma nadto posiadać tę własność, że nie wybuchy przy wstrząśnieniu i że znosi temperaturę 275 stopni Fahrenheita.

**Ruda ołowiana.** W pow. opatowskim, w gub. radomskiej wykryto bogate pokłady rudy ołowianej.

## ECHA POLITYCZNE.

**Kraków.** Otwarto tu wyższą szkołę nauk politycznych.

**Łódź.** Obleżono bandytę w domu przy ulicy Zielonej. Dano do niego 6000 strarów. Po 40 godz. wreszcie zabito go.

**Lipsk.** Otwarto tu pierwszą w Niemczech wyższą szkołę dla kobiet.

**Trypolis.** Włosi dopuszczają się okrucieństw na Arabach bez różnicy wieku.

**Rzym.** Włosi stracili w bitwach pod Trypolisem swe przednie pozycje i ponieśli spore straty w ludziach.

**Pekin.** Rewolucja rozszerza się, południowe prowincje ogłaszają niepodległość. Ma być na skutek edyktu cesarskiego zwołany parlament, na zasadach liberalniejszych od angielskiego.

**Paryż.** Została ogłoszona umowa marokańska, wywołująca zadowolenie Francuzów i nieukontentowanie w Niemczech.

**Poznań.** Majątek Popowo w gnieźnień. pow., obszaru 1040 morgów, nabył od Niemca Polak.

Majątek Górki w Prusach zachodnich, obszaru 1500 morgów nabył Polak od Niemca.

R. Plewkiewicz zapisał 140000 na cele oświatowe.

**Moskwa.** Zaczęła się nowa kampanja w prasie rosyjskiej przeciwko inorodcom. Tym razem chodzi o mahometan.

## KRONIKA.

**Z Lutni.** Jutro odbędzie się w Lutni *wieczór rodzinny*.

**Ze spraw oświatowych.** Władze Okręgu Naukowego Suwalskiego odmówiły pani Lazarini pozwolenia na otwarcie szkółki początkowej dla dzieci rolników i służby folwarcznej w Świacku.

**Licytacje.** Rada lekarska gubernjalna wyznaczyła na dzień 23 listopada licytację na dostawę w roku 1912 wiktuałów spożywczych dla szpitali św. Piotra i Pawła i żydowskiego na ogólną sumę, około 7400 rubli.

W biurze powiatu w Sejnach, w dniu 20 listopada odbędzie się licytacja na oświetlenie latarniami naftowymi m. Sejn w okresie 1912—1915 r., od sumy 467 rb. rocznie.

Na komorze celnej, Wierzbolów, w d. 5 grudnia, odbędzie się sprzedaż z licytacji skonfiskowanych towarów pruskich, na ogólną sumę 654 rb.

**Budowa koszar.** W gub. suwalskiej w r. b. i przyszłym rozpocznie się budowa koszar, w Suwałkach dla konnicy kosztem 120,000 rb., koszar obozowych za 14,000 rb. i w Augustowie za 8,000 rb.

## O F I A R Y:

## Stałe składki na Szkołę Handlową.

Pp. Urzędnicy T. Wz. Kr.—4 rb. 70 k., St. Baliński—1 rb. 50 k., J. Barański—1 rb., P. Chrostek—1 rb., M. Górnicka—1 r., M. Jarmołowiczówna—1 rb., L. Kuczewski—1 rb. 50 k., Cz. Przybyszewski—1 r. 50 k., ks. Fr. Staniewicz—50 k., S. Taratuta—1 r. 50 k., M. Zielonka—50 k., P. Jaśkowski—50 k., P. Skotnicki—25 rb., Z. Gąsiorowski—3 r., F. Skarzyński—100 rb., Roman Zarembo z Kretkompia—25 rb.

Na ręce p. A. Staniszewskiej złożyli: pp. Bolesław Grabowski—5 rb., Michał Kuczyński—12 rb., Jan Kurmin—5 rb., Ignacy Pawecki—3 rb., Jan Kazaryn—3 rb., Konstanty Wałęjko—5 rb., Alojzy Krogulecki—3 rb., Władysław Osiński—3 rb., Stanisław Lorman—50 k.

## Na Szkołę Handlową.

Jako przegrane przez p. D. Wierzbickiego—50 kop.

### Na Towarzystwo Dobroczynności.

Pp. Białaszewicz—3 r., St. Staniszewski—6 rb., A. Staniszevska—1 r., Dorywalski—1 rb., Szram—6 rb., Z. Noniewiczowa—6 rb., T. Noniewicz—6 rb., Wierzbicki—6 rb., Nieciński—6 rb., Niecińska—1 rb.

**Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.**

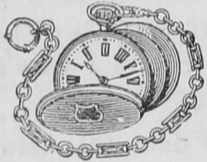
P. A. Zawadzka—3 rb.

### PIŚMIENICTWO.

Ostatni zeszyt „Ruchu“, poświęconego sprawom kształcenia fizycznego, higieny i wogóle kultury cielesnej, zawiera pracę docenta higieny na wszechnicy lwowskiej, dra. Eug. Piaseckiego, p. t. „Organizacja gier młodzieży w Polsce“, Wład. R. Kozłowskiego ciąg dalszy „Wskazówek do prowadzenia gimnastyki domowej“, B. Skarskiego „Zjazd wszechziemców o kulturze cielesnej“, art. „Z kongresu w Odense“ z podobizną 13 uczestniczących w nim Polaków; dalej rubryki zwykle: Z życia szkolnego, Z karty żałobnej, Z czasopism obcych, Zewsząd i Książnica „Ruchu“. Pozaatem zeszyt rzeczony zawiera zapowiedź „Ruchu“ na r. 1912, a zarazem rok *siodmy* wydawnictwa. Sam fakt istnienia u nas czasopisma specjalnego przez ciąg lat tylu bez żadnego zasiłku materialnego dowodzi, że „Ruch“ spełnia zadania swe umiejętnie i z korzyścią dla ogółu. Życzyć tylko należy, ażeby z pismem tem zapoznali się wszyscy, co pragną odrodzenia społeczeństwa pod względem fizycznym, przyczyniając się nawet przez to do stałego doskonalenia tej pożytecznej placówki.

### Ogłoszenia.

**Zamiast 10 rb.—tylko rb. 2.95.**



Wysyłam za zaliczeniem nawet bez podatku eleg. i mocny męzki zegarek kieszonkowy, otwarty, z oryginaln. franc. nowego złota „Wiek“ do nakręcania bez kluczyka raz na 36 godzin, z gwarancją za punktualność chodzenia i praktycznego metalu na 6 lat. Zegarki te nagrodzone medalami i niczem się nie różnią od drogich zegarków, kosztujących 100 rb. Takie same zamknięte z 3 deklami—rb4.75, damskie zamkn.—rb. 6. Do każdego zegarka dodaje się łańcuszek z tegoż metalu i breloczek. Adresow. proszę: Dom eksportowy Sz. I. KUCZER, Warszawa, Sienna 24—10.

**Każda osoba,**

dbająca o swoją cerę, winna używać wyłącznie mydła z kurzego ziela

**K. S. KNEIPPA.**

Jest ono nietylko udelikatniającem cerę, lecz jedynym środkiem prawdziwie leczniczym przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu, lub szorstkości skóry oraz krostom.



Po 40 kop. sprzedają wszędzie.

Reprez. M. Niedźwiedz, Warszawa, Wspólna 5. Tel. 91-07.

Piegi, pryszcze, wągry, mokre i suche liszaje leczy i usuwa bezpowrotnie.

Prawdziwe z obok umieszczonym wizerunkiem i podpisem reprezentanta na każdej etykiecie.

Często dają się słyszeć narzekania, że najlepsze nawet

### SIECZKARNIE

mają ciężki chód, wydają mało sieczki i psują się nadmierne, a wreszcie zupełnie przestają ciąć słomę, wciskając ją tylko między noże a stalnicę. Przyczyny tego należy szukać przede wszystkim w tem, że sieczkarnie są

### ZAOPATRZONE W NOŻE

złego gatunku, podlegające łatwo stępieniu i zwiększające wtedy niepomiernie siłę, potrzebną na cięcie sieczki. Tylko noże z najlepszego gatunku stali, zrobione w fabryce, co od szeregu lat doskonaląc swoje wyroby, opiera produkcję nie na wątpliwej wartości sekretach majstrów, ale na nagromadzonej wiedzy fachowej i ogromnem, tylko w takiej fabryce możliwem doświadczeniu, mogą przedstawiać pewne gwarancje co do swej dobroci.

Wszechświatowa sława największej **ANGIELSKIEJ FABRYKI**

**BURYS & Co** w Sheffield

daje wszelką pewność, że noże, wypuszczone z jej zakładów, stoją na wysokości swojego zadania. Potwierdziły to liczne próby, między innymi doświadczenia, przeprowadzone przed kilku laty przez stację oceny maszyn przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i ogromne rozpowszechnienie tych noży w naszych gospodarstwach. Jeżeli wziąć pod uwagę ich długotrwałość, odporność na wyszczerbianie się i najdłuższy czas, jaki mogą pracować bez stępienia, przekonamy się, że oryginalne noże Burys'a

**PRACUJĄ NAJTANIEJ i NAJLEPIEJ.**

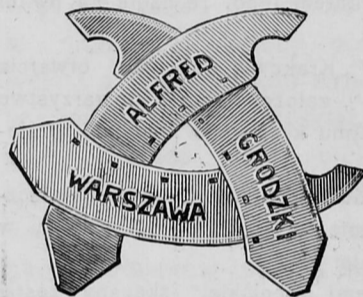
Liczne próby naśladownictwa, dochodzące do stawiania na nożach innych wyrobów marek, mających na celu podszywanie się pod firmę Burys'a, przekonywują nas najlepiej, że noże te cieszą się słusznym zaufaniem odbiorców.

**Szczegółowe opisy i ceny**

najlepszych angielskich noży do sieczkarń Burys'a, jak również maszyn, używanych w rolnictwie, znajdują się w **wielkim katalogu ilustrowanym**, wysylnym darmo na każde żądanie przez firmę

**Alfred Grodzki**

Warszawa, Senatorska 33.



# PARNIKI

do parowania paszy

oryginalne

## VENTZKIEGO



wskutek wprowadzenia najnowszego ulepszenia

**OSADNIKA SZLAMOWEGO**

są najłatwiejsze do obsługi, spotrzebowują ilość opału jeszcze mniejszą, niż dawniej i służą bez reparacji długie lata.

**ALFRED GRODZKI**

WARSZAWA, Senatorska 33.

# STAN RACHUNKÓW

## Suwalskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na 1 Listopada 1911 roku.

(Kapitał gwarancyjny R: 1120950).

Stan czynny.	Ruble.	K.	Stan bierny.	Ruble.	K.
1 Gotowizna w kasie . . . . .	17422	47	1 Kapitał obrotowy (10% udziały członków)	112095	—
2 Rachunek przekazowy w Banku Państwa № 56251. . . . .	569	42	2 Kapitał zapasowy . . . . .	2941	55
3 Rachunek bieżący w instytucjach kredytowych prywatnych . . . . .	1523	32	3 Kapitał rezerwowy . . . . .	5262	41
4 Papiery procentowe własne . . . . .	58157	60	4 Kapitały na lokacji . . . . .	765957	64
5 Papiery procentowe kapitału zapasowego . . . . .	3054	07	5 Rachunek przekazowy (á/v). . . . .	161238	81
6 Udziały dywidendowe . . . . .	531	88	6 Korespondenci: <b>Nasze rachunki</b> (Nostro)	45907	30
7 Skup weksli handlowych (w portf. T-wa)	562656	75	7 Korespondenci: <b>Ich rachunki</b> (Loro) . . . . .	29178	20
8 Sola-weksle, zabezpieczone hipotecznie, towarami i maszynami fabrycznymi . . . . .	125227	—	8 Procenty pobrane . . . . .	71717	39
9 Weksle protestowane . . . . .	4431	17	9 Podatek skarbowy . . . . .	57	25
10 Waluta zagraniczna . . . . .	548	60	10 Sumy przechodnie . . . . .	3886	83
11 Otwarty kredyt, zabezpieczony papierami procentowymi, weksłami, talonami i świadectwami rządowymi i towarami . . . . .	342045	05	11 Udziały do zwrotu . . . . .	1030	30
12 Pożyczki pod zastaw papierów %/0/0	8631	75	12 Dywidenda niepodniesiona . . . . .	3402	81
13 Korespondenci: <b>Nasze rachunki</b> (Nostro)	31523	32	13 Kasa przezorności . . . . .	1118	19
14 Korespondenci: <b>Ich rachunki</b> (Loro) . . . . .	5302	63	14 Procenty pobrane na rok 1912. . . . .	4145	76
15 Sumy przechodnie . . . . .	1689	73			
16 Procenty wypłacone. . . . .	27957	88			
17 Organizacja Towarzystwa. . . . .	1395	50			
18 Ruchomości . . . . .	1805	63			
19 Wydatki do zwrotu. . . . .	199	17			
20 Skup papierów %/0/0 wylosowanych i kuponów. . . . .	1044	02			
21 Koszty handlowe . . . . .	12222	18			
	<b>1207939</b>	<b>14</b>		<b>1207939</b>	<b>14</b>

Weksle i frachty inkasowe R. 76662.88.

Depozyty zachowawcze R. 452543.56.

**Towarzystwo prowadzi na warunkach najdogodniejszych działy:**

#### Bankowy:

Skup weksli.  
Pożyczki pod zastaw papierów %/0/0.  
Inkaso weksli i innych dowodów.  
Kupno i sprzedaż papierów %/0/0.  
Rachunki bieżące i lokacje kapitałów.  
Depozyty, przekazy i akredytywy.  
Asekuracje premjówek.

#### Towarowy:

Pożyczki pod zastaw produktów rolnych i maszyn.  
Pożyczki na frachty i zaliczenia kolejowe.  
Pożyczki na towary.

Towarzystwo **pobiera** przy skupie weksli i pożyczkach od 8%.

Towarzystwo **płaci**—od lokat rocznych i wkładów do 6% i od rachunków przekazowych—do 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%.

Lokaty i wkłady zwracają się bez wypowiedzenia.

Biurowisko Towarzystwa otwarte od godziny 9 rano do 3 po południu.

Telefon dyrekcji № 80.



## LATARNIE i LATARKI

powozowe, samochodowe, oraz oryginalne „PANZER“ gospodar-  
skie i ręczne do acetyleny, nafty, lub spirytusu w wielkim wyborze  
po niskich cenach poleca:

„PROMIEN” Instalacje Oświetleń i Biuro Techniczne,  
Warszawa, Trębacka 2.

Wykwintne katalogi z licznymi ilustracjami na żądanie bezpłatnie.

Inż. Rychłowski, Wehr i S-ka

Biuro Hygro-techniczne

Warszawa, Krucza 24, telefon 10-24.

SPECJALNOŚĆ

### STUDNIE ARTEZYJSKIE

Firma egzystuje od r. 1894,  
wykonała 1.016 studzien artezyjskich i naj-  
głębszy otwór świdrowy 3.838 stóp ang.

# WODA

5-12

### MATKI

spróbujcie karmić swe dzie-  
ci tylko przez dwa tygodnie  
mączką odżywczą „BANIOL” aptekarsza  
Przeździeckiego.  
a same osądźcie o dodatnim wyniku.

### BANIOL

wzmocnia organizm, ułatwia  
zabkowanie, wpływa na pra-  
widłowy rozwój kości, zapo-  
biega chorobie angielskiej.

### BANIOL

z mąki owocu banana, zalecają obecnie  
powagi świata lekarskiego, wzamian zna-  
nych dotąd odżywek.

Po 60 kop. sprzedają apteki i składy.

Reprezentant: **M. NIEDŹWIEDŹ,**  
Warszawa, Wspólna 5.

9-12



## Najlepsze i najpraktyczniejsze

SA

# PATHÉFONY

ponieważ grają **bez igieł, wieczną kulką** szafirową,  
głośno, czysto i naturalnie.

**Najnowsze modele na rok 1911.**

**Najbogatszy repertuar płyt polskich i zagranicznych**

Skład i Przedstawicielstwo na Suwałki i okolice

**G. M. Czarka w Suwałkach.**

**M. Glücksohn w Augustowie.**

**Za gotówkę.**

Główny Przedstawiciel Adam Klimkiewicz. Warszawa, Wierzbowa 8.

**Na raty.**